

litera nun ma wartość liczbową 50; jako wyraz *nachasz* — wąż ma taką samą wartość liczbową jak i wyraz *masziach* (por. J 3, 14; Lb 21, 4—9),

- 360 — ilość dni roku słonecznego bez 4 dni dodanych, przestępstw,
 364 — rok jubileuszowy o 364 dniach,
 410 — wartość liczbowa wyrazów *qadosz* ($100 + 4 + 6 + 300$) i *szema*⁷ ($300 + 40 + 70$) czyli „święty” i „słuchaj!” (wezwanie przed wyznaniem wiary),
 736 — suma pitagorejska (23×32 powstała w trójkącie pitagorejskim z podliczenia „koła zamachowego” o osi 5 i ramionach 1, 7, 10 = 23 oraz sześcioboku z cyframi $2 + 3 + 4 + 6 + 8 + 9 = 32$), także ilość słów w modlitwie 18 próśb (błogosławieństw), w Kodeksie Samarytańskim suma lat zrodzenia poszczególnych potomków od Adama do Noego.

Warszawa

O. JÓZEF WIESŁAW ROSŁON OFMConv

U W A G I I W I A D O M O Ś C I

Ks. Jerzy Chmiel

MIĘDZYKRAJOWE KOŁOKWIUM NT. QUMRAN (KRAKÓW—MOGILANY 1987)

W bieżącym roku mija czterdzieści lat pierwszych odkryć w Qumran, które miały miejsce — tę datę podał pierwszy R. de Vaux* — w 1947 r. Z tej okazji Komisja Orientalistyczna Oddziału

* Sprawa nie jest tak zupełnie jednoznaczna jak by się mogło wydawać. Jako początek „afery kumrańskiej” normalnie podaje się wiosnę 1947. Już jesienią tego samego roku Beduini i antykwariusze chodzili po naukowych instytucjach całej Jerozolimy oferując znalezione rękopisy po bardzo umiarkowanych cenach. Ale dopiero pod koniec stycznia 1949 r. (po wojnie żydowsko-arabskiej w 1948 r.) udało się grupie żołnierzy z Legionu Arabskiego, której przewodził kapitan Lippens, belgijski obserwator z ramienia ONZ, zidentyfikować groty, której potem nadano nazwę I Q. Por. J. T. Milik, *Dziesięć lat odkryć na pustyni Judzkiej*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1968, ss. 7nn. Por. także co na temat chronologii odkryć kumrańskich pisze E.-M. Laperrousaz w: DBS t. 9, Paris 1979 (sub-voce: *Qumrân*).

Krakowskiego PAN zorganizowała w dniach 31 V — 2 VI 1987 r. w Mogilanach k. Krakowa międzynarodowe kolokwium poświęcone problematyce odkryć znad Morza Martwego. Celem kolokwium było zapoznanie się z wynikami najnowszych badań, jak również zaprezentowanie prac polskich. *Spiritus movens* całej akcji był niestrudzony sekretarz kolokwium dr Z. J. K a p e r a, autor znanych bibliografii kumrańskich. Dzięki jego osobistej zapobiegliwości spotkanie doszło do skutku.

W zabytkowym, neoklasycystycznym dworku Konopków, otoczonym wspaniałym (choć zaniedbanym — jak wszędzie u nas) parkiem ze szpalerami grabowymi według wzoru renesansowego, spotkało się grono zainteresowanych problematyką kumrańską z Belgii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Holandii, NRD, RFN, Stanów Zjednoczonych, Węgier i Polski.

M. Delcor (Tuluza — Paryż) przedstawił stan badań nad Qumran od r. 1976. W tym to bowiem roku miało miejsce w Leuven *Colloquium Biblicum* poświęcone trzydziestoleciu odkryć w Pustyni Judzkiej. Owocem owego kolokwium jest tom pt. *Qumrân. Sa piété, sa théologie et son milieu*, opracowany pod redakcją Delcora (Paris — Gembloux, éd. Duculot — Leuven University Press 1978). Prelegent omówił trzy działy: (1) publikację tekstów z Qumran, (2) problematykę krytyki tekstualnej Starego Testamentu w rękopisach znad Morza Martwego i (3) nowe monografie o tematyce kumrańskiej. Stwierdził — nie bez pewnej nostalgii — że doszło do głosu obecnie nowe pokolenie badaczy: stara generacja już wymiera — odeszli do wieczności: R. de Vaux, A. Dupont-Sommer, J. Carmignac, P. W. Skehan, H. W. Brownlee, żeby tylko wspomnieć najbardziej znane nazwiska. Większość prac monograficznych jest publikowana w języku angielskim. Spośród publikowanych tekstów kumrańskich wyśuwa się na czoło monumentalna *editio princeps* Y. Yá d i n a, *The Temple Scroll*, Hebrew Edition, 3 vols. Jerusálem 1977 (luksusowe wydanie po luksusowej również cenie 240 dolarów am.).

H. Burgmann (Göttingen) zastanawiał się w swoim pedantycznym wystąpieniu, kim był „niegodziwy kapłan” (the Wicked Priest) z tekstów Qumran i postawił hipotezę, iż chodzi tu o Jonatana Machabeusza († 143 przed Chr.). Por. jego ostatnią pracę, trochę pretensjonalną: *Vorgeschichte und Frühgeschichte der essenischen Gemeinden von Qumrân und Damaskus* (Arbeiten zum NT und Judentum, Bd 7), Frankfurt am Main — Bern — New York 1987.

H. Lichtenberger (Tübingen) mówił o historii wspólnot Jana Chrzciciela (diaspora wspólnot chrzcielnych).

R. Eisenmann (California) bronił swej teorii o esseńskim charakterze jerozolimskiej wspólnoty Jakuba Sprawiedliwego. Por. jego prace, budzące zresztą duże kontrowersje wśród kumranologów: *Maccabees, Zadokites, Christians and Qumran. A new hypothesis of*

Qumran origins (Studia Post-Biblica, 34), Leiden 1983; *James the Just in the Habakkuk Pesher*, Leiden 1986.

N. Golb (Chicago) prezentował z elegancją, ale też nieustępliwie, swą tezę o jerozolimskim pochodzeniu zwojów z Qumran, której zaciekle broni od kilku już lat (zob. wzmiankę na jego temat: S. Mędała, w: „Folia Orientalia” t. 23, 1985—1986, s. 257).

I. Frölich (Budapest) mówiła o kumranistyce na Węgrzech.

L. H. Schiffman (Nowy Jork) zajął się tematem prawa w Zwoju Świątynnym (Temple Scroll). Por. jego pracę: *The halakhah at Qumran* (Studies in Judaism in Late Antiquity, 16), Leiden 1975.

A. M. Denis, OP (Louvain-la-Neuve) przedstawił klasyfikację pseudepigraphów Starego Testamentu.

F. García Martínez (Groningen, sekretarz od 1986 r. „Revue de Qumran” z nominacji śp. J. Carmignaca, zob. RQ nr 47, 1986, ss. 325 n) akcentował potrzebę rozróżnienia pomiędzy powstaniem esseńczyków a powstaniem Qumran (a Groningen hypothesis).

Jeśli chodzi o polskie wystąpienia, to W. Tyloch (Warszawa) mówił o Zwoju Świątynnym, ks. S. Mędała (Warszawa) przedstawił stan badań archeologicznych dotyczących obecności esseńczyków w Jerozolimie, ks. J. Chmiel (Kraków) zwrócił uwagę na problemy hermeneutyczne związane z traktowaniem wspólnoty z Qumran jako sekty. Ponadto były jeszcze przewidziane dwa polskie (i w języku polskim) wystąpienia, które z braku czasu nie zostały wygłoszone: ks. S. Stańczyk (Tuchów): „Historyczne wartości kumrańskiego peszeru do Habakuka” i ks. G. Rafiński (Gdańsk): „Problem genezy 1 QS 3, 13—4, 26”.

Po referatach wywiązywała się dyskusja, częstokroć zażarta, przeciągająca się do późna w nocy. Zwłaszcza Amerykanie od obydwóch oceanów mieli okazję do spotkania się w Mogilanach (której to okazji są pozbawieni w USA) i wymiany zdań, która czasami była nieodbiorną przez nie znających dobrze wymowy i slangu amerykańskiego. Wiele ważnych zdań padło w czasie dyskusji i — być może — niektóre poglądy ustabilizowały się. Przy okazji pokazało się, że Polacy nie gęsi i też mają coś do powiedzenia, co wcale nie jest gorsze od poglądów dewizowych. To była niewątpliwa korzyść kolokwium mogilańskiego.

Wartość kolokwium w Mogilanach również i w tym się wyraża, iż spotkali się naukowcy o różnych poglądach i warsztatach badawczych, różnowyznaniowi i laicy. Było to spotkanie na linii Wschód — Zachód i badacze konfesyjni — niekonfesyjni. A nam szczególnie miło, że to było u nas.

Materiały kolokwium będą opublikowane w „Folia Orientalia” 1988.